

## Stanisław Toporowski

Sygnatura notacji: **N0550**

Data nagrania: **26.05.2012 r.**

Miejsce nagrania: **Konsulat Generalny RP, Toronto, Kanada**

Prowadząca/y rozmowę: **Zofia Kunert, Konrad Starczewski**

Czas nagrania: **25 min**

Format nagrania: **video**

Język nagrania: **polski**



### TRANSKRYPCJA



INSTYTUT  
PAMIĘCI  
NARODOWEJ

[00:00:00 POCZĄTEK NAGRANIA]

**Stanisław Toporowski:** Przeszliśmy granicę, linię demarkacyjną rosyjsko-niemiecką. Tam odwiedziłem Kolę, tego kuzyna, który był policjantem polskim. W Horodencie nas aresztowali. Horodenka, między Rumunią, a tak i Polską. Tak czy nie? Tak mi się wydaje, bo...

**Zofia Kunert:** I aresztowali pana...

**Stanisław Toporowski:** Tak.

**Zofia Kunert:** Rosjanie, sowieci, w trakcie przekraczania granicy?

**Stanisław Toporowski:** Przed dojściem do granicy. Więc aresztowali nas na ulicy, jak żeśmy szli rano, wczesnym rankiem. Aresztowała nas drużyna policyjna żydowska w chałatach żydowskich. Tylko mieli tutaj tego, takie jakieś znaki i mnie aresztowali. Żeśmy do granicy nie doszli.

**Zofia Kunert:** Ale mówi pan „Nas”. To ilu was było?

**Stanisław Toporowski:** Dwóch. Ja i Franek Karbownik.

**Zofia Kunert:** Proszę opowiedzieć o pobycie nad tym Morzem Białym. Jaka tam była praca, jak wyglądały warunki życia?

**Stanisław Toporowski:** Warunki życia są opisane tam, warunki życia były okropne. Budowaliśmy, wyrównywaliśmy teren. Ścinałiśmy drzewa, rozwalaliśmy teren i przeprowadzaliśmy linię kolejową. Trzeba było wyrównać teren, ściąć drzewa, pracować w tartaku, budować drogi i tak dalej. Było okropnie, ale ja nie dałem się, prawda, zacząłem kłamać. Powiedziałem, że jestem studentem uniwersytetu tego w Krakowie i tak dalej. Potrzebowali [niezrozumiałe, 00:02:24], pomocnika. Ja powiedziałem: „Studiowałem medycynę w Krakowie” i tak dalej. Wysłałem całą masę moich kolegów do szpitala jako specjalista od tego, od medycyny i wtedy przyjechała drużyna tych lekarzy, przyłożyli mi rewolwer do głowy, tak że przez godzinę czasu bez przerwy. Później miałem tak samo kilka zeznań, oni nie wierzyli w jego zeznania, kilka zeznań, sądzili, że on był szpiegiem. Tak, to akurat mnie aresztowali, to byłem w Stanisławowie w więzieniu, później we Lwowie, później opuściłem i w Kijowie. Później wyrok otrzymałem na pięć lat ciężkiej pracy.

**Zofia Kunert:** Pamięta pan, jak się ten łagier nazywał?

**Stanisław Toporowski:** Soroka? Ja nie wiem, nie pamiętam.

**Zofia Kunert:** Ile godzin dziennie przeciętnie trwała praca i co dostawaliście do jedzenia?

**Stanisław Toporowski:** Praca trwała przynajmniej dziesięć godzin, do jedzenia woda i troszeczkę mąki wsypanej. 300 gramów wilgotnego chleba otrzymywaliśmy. 300 gramów. Jak człowiek wziął to do garści, to woda wychodziła między palcami.

**Zofia Kunert:** Czy podczas tych przesłuchań, które tam pan miał, bili pana?

**Stanisław Toporowski:** Tak. Dostałem raz, raz dostałem, uderzyli mnie i upadłem, tam do ściany zwrócony, rewolwer miał przyłożony tutaj i później [wulgaryzm po rosyjsku] twoja mać i mnie uderzyli, i upadłem. I później...

**Zofia Kunert:** Jak pan sądzi, jak panu się udało przetrwać?

**Stanisław Toporowski:** Mi się udało, dlatego kłamałem i że tego... Że obiecałem jednemu gościowi, który mnie aspirował, żołnierzowi, powiedziałem, że trwa wojna niemiecko-rosyjska, że mój ojczym ma fabrykę ubrań, spodni, wszystkiego. Jak pobijecie do tego Niemców, to dostaniecie, jeżeli będziecie się mną dobrze. Damy, to brygady zbójów, paliliśmy ognisko, ja musiałem pilnować ognisko, żeby nie zgasło, ale już miałem je [niezrozumiałe, 00:05:36] I później wybuchło, tego, wojna niemiecko-rosyjska i...

**Zofia Kunert:** Co to znaczy brygada zbójów?

**Stanisław Toporowski:** To były takie, powiedzmy... Brygada, brygada zbójów, tam tylko ,że zbóje.

**Zofia Kunert:** Czyli kryminalni, przestępcy kryminalni.

**Stanisław Toporowski:** Tak, tak, przestępcy kryminalni. Oni mieli dobre jedzenie, tego. A my żeśmy nie mieli. Ja obiecałem temu struflakowi, że jak wróci wygramy wojnę, to od mojego ojca otrzyma, pod warunkiem, że będzie się mną chociaż trochę opiekował, ale to było tych kilka tygodni przed wybuchem wojny niemiecko-rosyjskiej.

**Zofia Kunert:** Ilu tam było w tym obozie Polaków? Dużo was było?

**Stanisław Toporowski:** Tam były różne narodowości. Było nas, ja wiem może 10%.

**Zofia Kunert:** To znaczy ilu, kilkudziesięciu, kilkuset?

**Stanisław Toporowski:** Kilkudziesięciu.

**Zofia Kunert:** Czy w tym obozie śmiertelność była duża?

**Stanisław Toporowski:** Bardzo duża śmiertelność. Ja... Przyjęli mnie do pracy na pomagiera, żeby pójść do ustępu, zobaczyć, czy faktycznie krew idzie gościowi, tego, z tyłka, dlatego, że byłem tam pomocnikiem tej lekarki. Śmiertelność bardzo duża, tak. Bardzo duża. Pracowałem później jako pomoc lekarza. Sprawdzałem, czy dobre jedzenie dają i to mogłem pomóc kolegom.

**Zofia Kunert:** I co się stało, kiedy wybuchła wojna niemiecko-radziecka? Niemiecko-sowiecka.

**Stanisław Toporowski:** Wkrótce, jak wstaliśmy, to już obóz był zmieniony, już był przygotowany, tak ustrojony, żeby poznać, że to jest obóz i tak dalej.

**Zofia Kunert:** Ale czy powiedzieli wam wtedy, jakiś komendant czy ktoś, powiedział wam, że was zwalniają?

**Stanisław Toporowski:** Tak, że będziemy zwolnieni, tak, ale jak pracowali tam, zakładali kolej żelazną dla Rosjan, te szyny były nierówne, bo myśmy nierówno ubijali, tak myśmy krzywo zakładali, to nam powiedzieli, że będziemy zwolnieni. Tydzień po wojnie przyjechała komisja.

**Zofia Kunert:** Jak wyglądało to zwolnienie? Czy dali wam coś na podróż, dali jakieś pieniądze, czy robili kłopoty z wyjściem?

**Stanisław Toporowski:** Kłopoty z wyjściem, my nie mieliśmy żadnych pieniędzy, tylko koleje mogliśmy używać. Koleje i w różnych miejscach dostawaliśmy jedzenie. I dojechałem do... tam, gdzie była, się tworzyła polska armia.

**Zofia Kunert:** Jak długo trwała ta podróż?

**Stanisław Toporowski:** Trwała chyba, pociągami towarowymi dojechaliśmy do Tockoje. Minęliśmy Tockoje, aż do-

jechałem do Taszkientu. Taszkient na południu, nie? I tam armii nie tworzono, ale przyjechała komisja, że będzie szkoła podchorążych, więc dlatego się zgłosiłem do szkoły podchorążych. I skończyłem tę szkołę podchorążych w Rosji. Już byłem żołnierzem 6. Dywizji Piechoty. Stamtąd poszedłem do szkoły podchorążych.

**Zofia Kunert:** A kto był dowódcą tej 6. Dywizji Piechoty, pamięta pan?

**Stanisław Toporowski:** 6. Dywizji Piechoty, nie pamiętam.

**Zofia Kunert:** I co się działo dalej? Po skończeniu tej szkoły, co się dzieje dalej?

**Stanisław Toporowski:** Po skończeniu szkoły... A więc poszedłem do plutonu Moździerzy. Do plutonu Moździerzy 16. Pułku Piechoty. 16. Pułk Piechoty, 5. Dywizji, tej... 5. Pancерnej Dywizji.

**Zofia Kunert:** Kiedy pan opuścił Rosję?

**Stanisław Toporowski:** Kiedy opuściłem Rosję? Rosję opuściłem, kiedy się udało generałowi Andersowi przekonać bolszewików, że powinniśmy opuścić Rosję i przejechać tam do Iranu. Więc byłem w Iranie, w Wojsku Polskim, później w Iraku, byłem w Libii, byłem w Palestynie, w Libanie, w Syrii. Mam to zapisane, gdzie ja byłem. I później opuściliśmy Bliski Wschód, Egipt i wylądowaliśmy... [niezrozumiałe, 00:12:00] Nie pamiętam, tam pisałem.

**Zofia Kunert:** Ale tam na Bliskim i Środkowym Wschodzie były jakieś walki czy raczej szkolenie?

**Stanisław Toporowski:** Na Środkowym Wschodzie tylko szkolenie. Tam nie było żadnych walk.

**Zofia Kunert:** Czyli walki zaczęły się dopiero w kampanii włoskiej.

**Stanisław Toporowski:** Włoskiej kampanii.

**Zofia Kunert:** Może pan o tym opowiedzieć, jak to wyglądało?

**Stanisław Toporowski:** W kompaniach walki? To proszę pani, ja byłem w plutonie Moździerzy, byłem w stopniu podchorążego plutonowego i byłem zastępcą dowódcy plutonu Moździerzy w [niezrozumiałe, 00:12:43]. Można też dostać pociski moździerzem, mogą przez... Nie idą tak, tylko idą tak. Można było... duże straty [niezrozumiałe, 00:12:56]. Był zastępcą dowódcy.

**Zofia Kunert:** I gdzie się panowie bili?

**Stanisław Toporowski:** Pod Monte Cassino, na Castellone, byłem na froncie obserwacyjnym, prowadziłem...

**Zofia Kunert:** A za co pan dostał Virtuti?

**Stanisław Toporowski:** Virtuti dostałem za wybicie tego... Bo to musieliśmy przez rzeki przejść, dwie rzeki i tak dalej. I Niemcy tam mieli karabiny maszynowe, i ja moździerzami wybiłem tych Niemców, i pozwoliłem im, rozumiesz, pozwoliłem naszym żołnierzom iść do przodu. A byłem tam pod silnym ogniem. Położenie ognia, na punkcie oporu Niemców, [niezrozumiałe, 00:13:56] Salerno, mieli karabiny maszynowe i należało im usunąć, piechota nie mogła iść do przodu, a moździerz, tego... Moździerzami wybiłem tych szkopów, uciekli, dostali się do niewoli, nasze oddziały przeszły do przodu.

**Zofia Kunert:** Coś więcej na temat samego udziału pana w bitwie o Monte Cassino. Jak pan to pamięta? Czy to było na nie wiem, przy Widmie, czy przy domku doktora, gdzie pan tam był?

**Stanisław Toporowski:** Więc to było, powiedzmy, byłem obserwatorem i kierownikiem ognia moździerzy. Mój pluton liczył sześć moździerzy, dołączył do nas 2. Pluton, zdaje się 18. Batalionu i później czterocalowe, były trzycałowe moździerz. Było 15 moździerzy, jak celowałem ogniem. Chodzi o to, ażeby Niemcy nie uderzyli do nas z boku. Popierałem 15. Pułk Ułanów. Byłem na Castellone i był duży, góra Kairo, gdzie Niemcy mieli punkt obserwacyjny. Pod ogniem byli, ja i kolega...

**Zofia Kunert:** Czy był pan wtedy ranny?

**Stanisław Toporowski:** Ranny byłem... Nie, ranny nie byłem. Pod Monte Cassino nie byłem ranny.

**Zofia Kunert:** A potem?

**Stanisław Toporowski:** A potem to byłem ranny tylko, powiedzmy... Pokaleczony. Miałem szczęście.

**Zofia Kunert:** Jak pan zapamiętał zakończenie wojny?

**Stanisław Toporowski:** Zakończenie wojny... Bolonię żeśmy zdobyli, nie pamiętam... Byłem niezadowolony, że Rosjanie okupowali Polskę. Trudno powiedzieć.

**Zofia Kunert:** Ale jakie pan wtedy... Czy jakieś takie rozterki, wracać do kraju, nie wracać?

**Stanisław Toporowski:** O, do kraju nie chciałem wrócić, dlatego że były aresztowania. Pojechałem do Anglii z Italii. Nie, zaraz... Do Anglii, pojechałem do Anglii z Italii, tak. Z Italii do Anglii. Tam w Italii później już wróciłem do uniwersytetu.

**Zofia Kunert:** W Anglii, tak?

**Stanisław Toporowski:** W Anglii, tak.

**Zofia Kunert:** W Anglii. I jak długo...

**Stanisław Toporowski:** Do kraju nie wróciłem, dlatego, że były aresztowania ludzi z 2. Korpusu i tak dalej. Nie chciałem wracać do kraju.

**Zofia Kunert:** Jak długo pan był w Anglii?

**Stanisław Toporowski:** W Anglii byłem... Już nie pamiętam, z dziesięć lat. Później przyjechałem do kraju.

**Zofia Kunert:** A co o tym zdecydowało, że pan już nie chciał być w Anglii?

**Stanisław Toporowski:** Dlatego, że mój kolega wyjechał z Anglii do Kanady i miał dobrą pracę, że mogłem też mieć pracę, jaką oni, to znaczy kontrole finansowe, miałem specjalne wykształcenie i praktykę w Anglii, i mnie chciał ściągnąć do Kanady. Do Kanady, tak. Do Kanady. Dlatego ja przyjechałem do Kanady, gdzie dostałem pracę w Officer... General. To znaczy, tego... Officer Theodor General. To się nazywa, jak to się nazywa? Najwyższa Izba Kontroli. Tam pracowałem.

**Zofia Kunert:** A teraz proszę powiedzieć trochę o sprawach rodzinnych. Czy ożenił się pan jeszcze w Anglii, czy już w Kanadzie?

**Stanisław Toporowski:** Ożeniłem się tutaj w Kanadzie, chodziłem do mojej żony przez pięć lat. To zdjęcie żony, bardzo dobra kobieta była. Aresztowana przez Niemców, wywieziona też tego, zaginiona w akcji

**Zofia Kunert:** I była w jakimś obozie?

**Stanisław Toporowski:** Tak, była w obozie, ciężko pracowała.

**Zofia Kunert:** A pamięta pan, jak się ten obóz nazywał?

**Stanisław Toporowski:** Nie chciałem mówić o obozie, płakała. Tak że nie chciałem w ogóle mówić. Nie chciała do kraju wrócić, przyjechała tutaj, tutaj pracowała, sprzątała [niezrozumiale, 00:19:35]. W tym wieku, co ja. O rok starsza ode mnie była.

**Zofia Kunert:** A co się stało z pana rodziną, która została w Polsce?

**Stanisław Toporowski:** W Polsce, brat się ożenił, siostra wyszła za mąż.

**Zofia Kunert:** Czyli wojnę przeżyli.

**Stanisław Toporowski:** Przeżyli, tak. Przeżyli.

**Zofia Kunert:** Rodzice też wojnę przeżyli?

**Stanisław Toporowski:** Przeżyli.

**Zofia Kunert:** A miał pan potem jakiś kontakt, korespondencja, czy raczej pan unikał tego, żeby im nie zaszkodzić?

**Stanisław Toporowski:** Oni prosili, żeby nie pisać, bo to im zaszkodzi, ale pomagałem im finansowo. Tu nie chciałem wracać, bo się bałem, że mnie aresztują.

**Zofia Kunert:** A kiedy po wojnie po raz pierwszy pan pojechał do Polski?

**Stanisław Toporowski:** No, nie pamiętam.

**Zofia Kunert:** Ale mniej więcej, jakie to były lata? 70., 80.? Czy dopiero po przemianach?

**Stanisław Toporowski:** To było dopiero... stąd, z Kanady. Z Anglii nie byłem, zdaje się. Ja nie pamiętam. Byłem może z pięć razy.

**Zofia Kunert:** Tak jak pan patrzy z perspektywy czasu...

**Stanisław Toporowski:** Tak.

**Zofia Kunert:** Czy żałuje pan tego, że nie wrócił pan do kraju, czy nie? Czy uważa pan, że...

**Stanisław Toporowski:** Nie żałuję, no. Tam miałem dobrą pracę, byłem wykształcony, dokończyłem liceum, skończyłem, w gimnazjum skończyłem, pod koniec małą maturę. W Londynie, w Anglii zakończyłem. Później na Polish University College skończyłem, Round the Green i tak dalej. Później pracowałem na [niezrozumiałe, 00:21:38] finansowym. Bardzo dobra praca. Dobrze była płatna. Tak że...

**Zofia Kunert:** Ale widzę, że oprócz Virtuti, pan ma jeszcze inne odznaczenia.

**Stanisław Toporowski:** Mam Krzyż Walecznych, Krzyż Zasługi z Mieczami i jeszcze mam... Przyjść, pokazać pani, co?

**Zofia Kunert:** Na razie wystarczy, proszę powiedzieć, Krzyż Walecznych też pan dostał za tę kampanię włoską?

**Stanisław Toporowski:** Tak, ja dostałem, ale właściwie powinienem dostać za kampanię włoską, za Monte Cassino, bo ja tam prowadziłem ogień bardzo silny. A dostał mój dowódca plutonu, a ja nie dostałem.

**Zofia Kunert:** Ale Krzyż Walecznych właśnie za Monte Cassino?

**Stanisław Toporowski:** Tak, za Monte Cassino, a powinienem...

**Zofia Kunert:** Virtuti.

**Stanisław Toporowski:** Virtuti, tak. Jan Tabor, tam jest napisane. On dostał Virtuti Militari. Zawsze nasz pluton to było dwóch z Virtuti Militari, bo myśmy rąbali z moździerzy. Ja byłem trochę za bardzo... Nie bałem się. A powinienem się bać. Tam jest napisane, że straciłem... Zdobyłem, tego... Mój pluton zdobył gniazdo karabinów maszynowych niemieckich. Tam jest... I później Santerno i tak dalej.

**Zofia Kunert:** Czy uważał pan wtedy za większego wroga Polski Niemców czy Rosjan?

**Stanisław Toporowski:** Obydwóch, ale Niemców... To w pierwszy dzień wojny na Polskę napadli, tak samo Rosjan nie lubiałem. To też wrogowie. I Niemcy, i Rosjanie. Nie lubiłem ani szwabów, ani tych komunistów.

**Zofia Kunert:** A czy wtedy jak walczyliście we Włoszech, to wiedzieliście o walce w Warszawie, o Powstaniu Warszawskim? Wiedzieliście o tym, że...

**Stanisław Toporowski:** Wiedzieliśmy, tak, tak. Wiedzieliśmy, ale nie mogliśmy im pomóc. Wiedzieliśmy.

**Zofia Kunert:** Czy to jakoś rzutowało na wasze stosunki, nie wiem, z żołnierzami brytyjskimi czy Amerykanami?

**Stanisław Toporowski:** Myśmy się trzymali, Polacy z Polakami. Założyliśmy związek Polaków, związek żołnierzy, SPK, Stowarzyszenie Polskich Kombatantów w Kanadzie.